

Rzuć zimne spojrzenie...



Wilek Markiewicz, Buddha

Wilek Markiewicz (Toronto)

W kolumnie porad jednego z anglojęzycznych pism, czytelniczka zapytuje jak zareagować wobec 82-letniej matki, która oświadcza, że woli popełnić samobójstwo, niż iść do domu starców. Ona cieszy się dobrym zdrowiem, lecz jest nieświadoma jak galopująco traci pamięć. „Czy mam ją poinformować, czy też czekać, aż powoli pogrąży się w demencji, ku nieuniknionej opiece szpitalnej?”

Poradniczka sądzi, że obowiązkiem córki jest powiedzieć matce prawdę i z pomocą psychologów, doradców socjalnych, wpłynąć na nią by nie podjęła drastycznej decyzji. Gdy to nie pomoże, trudno, ona ma prawo decyzji. Moim zdaniem, jest to zbyt trudny krok dla córki. Również, nie lubię idei zaangażowania ekipy profesjonalnych „praczy mózgu”, to mi zbyt przypomina manipulacje w stylu *orwellowskiego* „wielkiego brata”.

Pamiętam pewne prace twórcze zajmujące się tym tematem. Ich cechą wspólną było odrzucenie pretensjonalnych *orwellowskich* „mandarynów”, którzy mają receptę na wszystko. W jednym amerykańskim filmie, sparaliżowany rzeźbiarz skarży szpital, który mu nie pozwala umrzeć. Szpital posyła mu socjalnego doradcę, młodą kobietę, która go karci, że myśli tylko o sobie. On nie może rzeźbić, zgoda, ale może się dzielić swą wiedzą z innymi młodymi artystami. Bardzo to pozytywne, logiczne,

orwellowskie. Pacjent zareagował tak gwałtownie, że potrzebna była lekarska pomoc by go uspokoić. Czuję, że racja była po jego stronie; nie rozwiązuje się wszystkiego mądrymi poradami, które mało kto zastosował by dla siebie.

Jak więc reagować w beznadziejnej sytuacji? W pierwszym rzędzie starać się uzbroić w odwagę. Czasem „ucieczka naprzód” może wyzwolić od ciężaru. Na przykład, Katherine Mead pisała, że jej ojciec starał się myśleć o czymś innym, gdy zbliżała się jego śmierć. Carlos Castaneda pisał o „ostatnim tańcu wojownika”, który jest formą wyzwania i zaakceptowania jednocześnie: „jestem większy od ciebie – o ma śmierć!” Szkocki poeta Yeats wyraził to po mistrzowsku: *Cast a cold eye – on life, on death – horseman pass by* (Rzuć zimne spojrzenie – na życie, na śmierć – jeźdźcu, podążaj dalej).

Powyższe stosunki między ludźmi oraz między życiem a śmiercią są zsumowane w noweli Romana Gary, piszącego również pod pseudonimem Emil Ajar: rzecz dzieje się w polskim lesie, wśród partyzantów walczących z Niemcami. Jeden z nich, śmiertelnie ranny, leży przy ognisku wśród kolegów pijących wódkę i śpiewających, nie zwracających na niego uwagi. On się oburza: „banda drani, sk...synów, bez respektu dla umierającego kolegi! Nie żenujcie się, możecie nawet usiąść na mnie jak na pniu!” Ku jego zdumieniu siadają na nim. Nie pamiętam opisu jak się sytuacja rozwija, wlewają mu wódkę do ust i on się przyłącza do

śpiewu, pogodzony z losem i ukojony, że umiera w tak zgranej kompanii.

Widziałem też sztukę teatralną o Szkocie w nieuleczalnym stanie, który decyduje opuścić szpital i umrzeć w rodzinie. Koledzy każą mu wirować jak w walcu i zagląдают pod fruważący kilt. Był to żart i powoli, w rozwoju akcji sztuki, on zdaje sobie sprawę, że to tu jest jego miejsce by umrzeć, wśród dobrych kolegów, którzy stali się bliską rodziną.

W buddyzmie, jak prawdopodobnie wśród innych prądów ezoterycznych, umierający ma się koncentrować na swej śmierci, gdyż ta koncentracja pozwala wyzwolonej duszy sięgnąć ku najwyższemu szczytom iluminacji. Jak Mickiewicz pisze: „czucie i wiara silniej mówią do mnie...”.

W konkluzji, zamiast logicznych argumentów z pomocą psychologów, najlepiej znaleźć parę prostych słów, które dwie osoby mogą między sobą wymienić bez świadków. Na przykład: „Mamo, jak długo żyjesz, możemy mieć piękne wspólne chwile. Nie martwmy się o resztę!”

Wiliam Markiewicz (1930-2014), urodzony w Krakowie, ukończył nauki biologiczne na Uniwersytecie w Genewie.

Mieszkał w Paryżu i Hiszpanii, a od 1970 roku w Toronto. Redaktor kolumny etnicznej w „Toronto Sun” 1971 - 85. Wydawca i redaktor „Kuriera Polsko -Kanadyjskiego 1972-86 – pierwszej prywatnej gazety polonijnej na kontynencie amerykańskim. Współpracownik Canadian Political News & Life 1988 - 89. Dziennikarz francuskiego pisma „Voir” w Szwajcarii oraz „Courier Sud” (Toronto). Wysłannik Kanadyjskiej Federacji Prasy Etnicznej na konferencje NATO w Brukseli (1977). Jako artysta malarz prezentował swoje prace na wystawach zbiorowych i indywidualnych m in. w Toronto (w Galerii Laurier na Dundas West, między Islington a Kipling) oraz we Francji, Kanadzie, USA, Wielkiej Brytanii, Włoszech.

Zobacz też:

Filozof bytu

Wiliam Markiewicz - malarz, dziennikarz, wydawca.

Wilek Markiewicz - drzeworyty